

INTENCJE MSZALNE w dniach 20 - 26 X 2025

Pon. 20 X	7.00	+ Janusz Młynkowiak
	18.00	1) – w intencjach wspólnoty Maranatha, 2) + Tomasz Górecki (greg. 20), 3) + Krzysztof Niesiołowski (greg. 8)
Wt. 21 X	7.00	+ Anna (26. r.), + rodzice i rodzeństwo
	18.00	1) + Tomasz Górecki (greg. 21), 2) + Krzysztof Niesiołowski (greg. 9)
Śr. 22 X	7.00	+ Tomasz Górecki (greg. 22)
	18.00	1) + Józef i Bronisława, rodzice z obojga stron, 2) + Krzysztof Niesiołowski (greg. 10)
Czw. 23 X	7.00	+ Elżbieta Żurawska
	18.00	1) + Krzysztof Niesiołowski (greg. 11), 2) + Tomasz Górecki (greg. 23)
Pt. 24 X	7.00	+ Tomasz Górecki (greg. 24)
	18.00	1) + Krystyna i Stanisław Tobiasz, 2) + Krzysztof Niesiołowski (greg. 12)
Sob. 25 X	7.00	+ Krzysztof Niesiołowski (greg. 13)
	18.00	+ Tomasz Górecki (greg. 25)
Ndz. 26 X	7.00	+ Urszula Mroczkowska (miesiąc po śmierci)
	8.15	+ Henryk Bajena
	9.30	- w int. Rycerzy Kolumba i ich rodzin
	11.00	+ Tomasz Górecki (greg. 26)
	12.15	
	12.30	+ rodzice Wanda i Stanisław, + z rodziny
	16.30	+ Andrzej Bieliński (w rocznicę urodzin)
	18.00	+ Krzysztof Niesiołowski (greg. 14)
	20.00	- w int. Ireny i Tadeusza Landowskich oraz ich dzieci z rodzinami, o Boże błogost. i potrzebne łaski

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA
PW. MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Gdańsk Migowo, ul. Myśliwska 25

Biuro parafialne: poniedziałek i piątek 19.00 – 20.00

Tel. 794 106 766, **E-mail:** migowo@diecezjagdansk.pl

Nr konta: 97 1500 1285 1212 8003 2456 0000

Redakcja wydania: ks. Proboszcz

BIULETYN PARAFIALNY

*** **PARAFIA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W GDAŃSKU MIGOWIE** ***

***** **XXIX Niedziela Zwykła, 19 X 2025, Nr 16** *****

EWANGELIA DZISIEJSZEJ NIEDZIELI (Łk 18,1-8)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: "W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem”. Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani się z ludźmi nie liczę, to jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie”. I Pan dodał: "Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?".

KOMENTARZ

W omawianym fragmencie Łukaszej Ewangelii Jezus dokonuje zdecydowanego skonstrastowania obrazu swojego Ojca z postacią niesprawiedliwego sędziego. Obserwacji tej dopełnia często w naszym myśleniu o Bogu druga z sześciu głównych prawd wiary. Mówi ona, że: „jest [On] Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze”. Choć z formuły tej wnioskujemy o Bożej sprawiedliwości, to nasuwa nam ona jednocześnie na myśl przekonanie, że jest to sprawiedliwość bezduszna, oparta na matematycznym procedowaniu naszych dobrych i złych uczynków. Tymczasem Pan, w pełni danego nam objawienia, jawi się jako źródło ładu, w którym dobro ma sens, a zło konsekwencje. Ta perspektywa zakorzeniona jest w Jego ojcowskiej trosce – choć nie pomija On naszych win, to jednak daje możliwość powrotu i czyni wszystko abyśmy tę drogę wybrali i byli na niej wytrwali.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Trwa październik – miesiąc **modlitwy różańcowej**. Zapraszamy na nabożeństwa codziennie po Mszy św. wieczornej. Różaniec dla dzieci w poniedziałek i piątek o godz. 17.00.
2. Zapraszamy do wzięcia udziału w **kolejnej pieszej pielgrzymce jubileuszowej**. Tym razem, w najbliższą sobotę, 25 października przejdziemy 26 km z Gdańska do Trąbek Wielkich i odwiedzimy 2 kościoły jubileuszowe. Zbiórka uczestników o godz. 8.15 przed kościołem.
3. Z tyłu kościoła wyłożone są kartki na **wypominki**. Wypełnione czytelnie, najlepiej drukowanymi literami możemy oddawać do zakrystii, wrzucać do skarbon lub na tacę. Msza św. zbiorowa za naszych zmarłych zostanie odprawiona w Dzień Zaduszny o godz. 18.00, zaś różaniec wypominkowy będziemy odmawiać do końca Oktawy uroczystości Wszystkich Świętych.
4. **Grupa Aktywni** zaprasza na warsztaty „Wianki listopadowe”, które odbędą się w najbliższy piątek o godz. 16.00 w domu parafialnym.
5. W ostatnim czasie **odeszła do wieczności** + Waleria Malinowska l. 95. Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie.

OPOWIEŚCI PIELGRZYMA cz. 10 U MATKI BOŻEJ ŁOPIEŃSKIEJ (2006)

Począwszy od wakacji po IV roku Seminarium, gdy w sierpniu 2000 roku odkryłem wiele faktów o własnych korzeniach, kolejne lata przyniosły dość intensywne poszukiwania. Najpierw w archiwum Biblioteki Narodowej w Warszawie, gdzie znalazłem dokładny protokół z wysiedlenia dziadka Mikołaja wraz z rodziną (w ramach Akcji „Wisła”) w dniu 28 kwietnia 1947 roku. Następnie poszukiwania w zachowanych greckokatolickich księgach parafialnych, najpierw w archiwum w Przemyślu, a potem w terenie – czyli w Bieszczadach. Na oryginały ksiąg trafiłem w Urzędzie Gminy Solina w Polańczyku. Wielką satysfakcję przyniosły te poszukiwania – odnalezienie metryk chrztu, zapisów o przyjętych sakramentach, przyczynach śmierci przodków, aż do początków XIX wieku. Nic więc dziwnego, że wyjazdy w Bieszczady i Beskid Niski stały się coraz częstsze i przybrały w zasadzie formę „pielgrzymek do źródeł”. Gdy latem 2006 roku padł pomysł zorganizowania obozu dla dzieci i młodzieży z chełmskiej Parafii, wybór padł na bazę namiotową w Łopience, czyli w usytuowanej w Bieszczadach Zachodnich dolinie będącej miejscem po nieistniejącej wsi. Po wiosce rzeczywiście ostały się tylko zarośnięte i częściowo zapadnięte piwniczki. Miejsce dawnych ludzkich siedlisk znaczą dziś mocno już zdziczałe drzewa owocowe. Istnieje tam jednak absolutny fenomen w krajobrazie – spośród wybijającej bieszczadzkiej roślinności wyrasta duża, biała kamienna cerkiew,

drewniana dzwonnica w stylu bojkowskim i stara kaplica grobowa. Dwa tygodnie pobytu w bazie namiotowej były dla dzieci i młodzieży z dużego miasta nie lada wyzwaniem. Spanie na pryzkach w namiotach wojskowych, mycie w potoku, toaleta w latrynach. Rzecz jasna najbardziej (przynajmniej na początku) doskwierał brak jakiegokolwiek zasięgu i internetu :) Rytm dnia wyznaczały nam: Msza święta sprawowana w łopieńskiej cerkwi, a gdy padało – w wiacie bazy namiotowej, wspólnie przygotowywane posiłki a także – co oczywiste – dalekie górskie wędrowki. Przypód bez liku – szczyty takie jak Łopiennik czy Okrąglik, połoniny, przejazdy bieszczadzką wąskotorówką a nawet bliskie spotkanie ze żmiją. Całości dopełniało wspólne wieczorne śpiewanie przy ognisku. Z radością obserwowałem, jak po około trzech dniach dzieciaki zapominały o swoich „miejskich tęsknotach”. Gdy trzeba było już wracać, słychać było wiele obietnic typu: „jeszcze tu kiedyś wrócę...” Ja jednak wiedziałem, że wrócę tam bardzo szybko, to jest od razu po odwiezieniu grupy do Gdańska, już w ramach własnego urlopu. Pomysł był następujący: zamieszkam w kaplicy koło cerkwi i na tym pustkowiu będę przez dwa tygodnie wiódł pustelnicze życie. Kaplica miała przywoitą drewnianą podłogę (pod którą nota bene spoczywa jeden z łopieńskich proboszczów) i dwa małe okna. Od zaprzyjaźnionego księdza Piotra, duszpasterza z sąsiedniej Górzanki, dowiedziałem się, że z powodzeniem mogę tam zamieszkać. Znalazł się materac, nawet jakieś biurko z krzesłem no i to co miałem w plecaku. Wiedziałem też z czasu obozu z dziećmi, że dwa razy w tygodniu przed cerkiewką zajeżdża obwoźny sklep (dla młodych była to nie lada atrakcja, bo mogli wreszcie sobie kupić chipsy i batony, a poza tym sklep miał gadającą wagę :) Rytm dnia wyznaczał mi brewiarz i Eucharystia, którą sprawowałem w niedzielę o godz. 15.00 a w dzień powszedni – o 20.00. Na niedzielne Msze, bo jest tam taki zwyczaj, przychodziło sporo turystów i różnej maści wędrowców. W dzień powszedni raczej same „zabłąkane dusze”. Oprócz modlitwy starałem się wykonywać drobne prace przy cerkwi, opowiadać jej historię przychodzącym tam w ciągu dnia a także rozprawadzać cegielki na jej kompletną odbudowę. Niesamowite były wieczory, gdy rozpalałem ognisko, coś sobie na nim gotowałem a potem przy jego blasku odmawiałem kompletę. Nawet gdy ogień już dogasł, można było jeszcze bardzo długo siedzieć, słuchając odgłosów dzikiej bieszczadzkiej przyrody i obserwując niewyobrażalnie rozgwieżdżone niebo. W międzyczasie miałem sposobność zapoznania się z dokładną historią tego miejsca. Dziś do tradycji już należą październikowe tłumne odpusty (miałem okazję przewodniczyć temu wydarzeniu już w 2006 roku). Niestety status cerkwi jest do dziś nieuregulowany i żadne z wyznań nie chce jej wziąć pod swą opiekę. Z prostej zresztą przyczyny – całkowitego braku mieszkańców (wiernych). Miałem kiedyś ideę, żeby spróbować odbudować obok cerkwi, w oryginalnym miejscu dużą drewnianą plebanię i stworzyć tam dom rekolekcyjny dla katolików z obu „płuc Kościoła” – wschodniego i zachodniego. Może jeszcze kiedyś wrócę do tego pomysłu.

Ks. Mikołaj